



Jezus Chrystus – pierwszy i ostatni

*„Nie bój się! Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący;
i byłem umarły, i oto, jestem żywy na wieki
wieków” – Obj. 1:17-18.*

Widzenia nie są rzeczywistością, jednak symbolicznie przedstawiają rzeczywistość. Jest to prawdą bez względu na to, czy widzenie bywa takie, jak je opisuje prorok Daniel, czy ma miejsce w jasny dzień, jak to było przy Pańskim przemienieniu, o którym Pan Jezus powiedział, iż było to widzenie (Dan. 7:1; Mat. 17:9). Widzenia, jakich świadkiem był święty Jan i opisał je w Księdze Objawienia, nie mamy uważać pod żadnym względem za rzeczywistość. Takie jest znaczenie jego wyrażenia: *„Byłem w zachwyceniu ducha w dzień Pański”*.

Zauważmy tutaj prostotę przedmowy do tej cudownej Księgi. Apostoł nie pisał tytułu, jaki się znajduje w Bibliach np.: „Objawienie św. Jana teologa”. Przeciwnie, on wcale nie rości sobie prawa do tego, aby to było jego objawienie. Wyraźnie zaznacza, iż to było objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg Ojciec. Nie twierdzi też, że w jakiś szczególny sposób było ono dane jemu, ale mówi: *„aby okazał sługom swoim rzeczy, które się w rychle dzieć mają; a on je oznajmił i posłał przez Anioła swojego słudze swemu Janowi”* (Obj. 1:1). Ta prostota wspólna wszystkim apostołom pokazuje nam pokorne serca, które cechują ten rodzaj ludzi, co do których możemy się spodziewać, iż Pan Bóg mógłby ich użyć jako szczególnych posłańców do swego ludu. Ta prostota wolna od przechwałek jest znamioną w pismach wszystkich apostołów i pokazuje ich jako sług, nie dla zadowolenia swej próżności lub ziemskich korzyści jakiego bądź rodzaju, lecz jako sług Bożych, którzy radują się, iż mogą czynić wolę Bożą i opowiadać wesołą nowinę, zupełnie zapominając o sobie, chyba że wspomnienie o sobie i własnych sprawach jest niezbędne.

Święty Jan otrzymał rozporządzenie, aby napisał i wyjaśnił ludowi Bożemu rzeczy, które były mu pokazane, jak również i inne rzeczy, które w ten sposób miały być mu pokazane, aby lud Boży mógł pojąć ze wszystkimi świętymi wielkość miłości Bożej, która przewyższa wszelki rozum, a która jedynie może być otrzymana przez objawienie Boże. Zauważmy tu siłę argumentu apostoła wyrażonego w trzecim wierszu, a mianowicie, iż obiecane jest błogosławieństwo tym, którzy czytają to objawienie, pomimo iż nie rozumieją go, a także szczególniejsze błogosławieństwo dla tych, co słuchają i wyrozumiewają słowa proroctwa tego i którzy stosują się w życiu do rzeczy tam napisanych.

Poselstwo powstałego Chrystusa

W czasie, gdy to widzenie było dane, święty Jan znajdował się w więzieniu, na wygnaniu na wyspie Patmos. W owym czasie miejsce to było kolonią karną, wyspą skalistą i pustą, położoną na Morzu Egejskim. Zbrodnią, za którą apostoł był zesłany na tę wyspę, była jego wierność w głoszeniu Słowa Bożego. W okresie tym Jan musiał już mieć około dziewięćdziesięciu lat. Zdaje się, iż żaden z apostołów nie był młodszy od Chrystusa przy rozpoczęciu Jego misji.

Święty Jan, umiłowany uczeń, w pewnym stopniu przedstawia ostatnich żyjących członków Ciała Chrystusowego. Bez wątpienia wyrażenie, które Pan Jezus wypowiedział: *„Jeźlibym chciał, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdz za mną”* (Jan 21:20-23) miało pewne znaczenie. Jan nie został przy życiu, lecz klasa, którą on w pewnym względzie reprezentował, została. Klasa ta oczami wyrozumienia widzi oraz pojmuje widzenie i objawienie, które umiłowany uczeń ujrział w figurach i w zachwyceniu.

Jeżeli więc wygnanie świętego Jana w jakimkolwiek stopniu wyobraża wygnanie, którego naśladowcy Chrystusowi mogą się spodziewać przy końcu tego Wieku, czyli zupełnego odosobnienia od innych, w znaczeniu, iż są więźniami, to jednak mogą się pocieszyć myślą, że jak Janowi dane było objawienie, które zrównoważyło jego prześladowanie, tak podobnie, gdy Pan otworzy oczy naszego wyrozumienia, otrzymamy większą wiedzę i ocenę naszego Pana oraz Planu Bożego. Wszystko to z pewnością przeważa znacznie różne doświadczenia, które z opatrności Bożej Pan Bóg może dozwolnić, aby na nas przyszły. Jego zapewnieniem jest, iż wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, co Boga miłują. Ktokolwiek ugruntował swoją wiarę na Boskich obietnicach, taki niezawodnie może z apostołem Pawłem wszystko poczytać za szkodę dla zacności znajomości Jezusa Chrystusa Pana naszego (Filip. 3:8).

Przypuszcza się, że apostoł miał to widzenie w pierwszym dniu tygodnia, który teraz nazywamy niedzielą. Dla chrześcijan jest to szczególny dzień Pański, ponieważ jest to czas, kiedy Pan nasz zmartwychwstał i w którym wszystkie obietnice Słowa Bożego oraz nasze nadzieje zostały ożywione przez Chrystusa. Możemy także widzieć, iż to odnosi się do Wieku Tysiąclecia, często w Piśmie Świętym określanego jako „Dzień Pański”. Według naszego wyrozumienia chronologii biblijnej żyjemy w brzasku tego Dnia Chrystusowego. Nic więc dziwnego, że zaczynamy widzieć cudowne rzeczy dotyczące Boskiego Planu i charakteru. Jednak aby moż-



na te rzeczy widzieć i rozumieć, musimy być „w duchu”. Jedynie ci, którzy stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie, mogą się spodziewać poznania i oceny rzeczy duchowych i to jest ta klasa, którą święty Jan reprezentuje.

Istnieje wiele przyczyn, dla których sądzimy, że poselstwo dane siedmiu zborom, których nazwy były wymienione i stosowały się do nich, powinny być rozumiane szerzej i odnosić się do całego Kościoła Chrystusowego. Liczba siedem oznacza zupełność, a porządek, w jakim cały zapis jest podany, reprezentuje różne okresy w historii Kościoła. Tym sposobem zbór w Efezie przedstawiałby warunki i stan Kościoła w czasie, gdy to poselstwo było pisane, podczas gdy zbór w Laodycei reprezentuje Kościół naszych czasów, to jest przy końcu Wieku Ewangelii. Inne zbory odpowiednio obrazują różne okresy pomiędzy tamtym czasem a teraźniejszym.

Przypuszczać inaczej oznaczałoby nadawanie zbyt wielkiego znaczenia tym siedmiu stosunkowo małym zgromadzeniom w Azji Mniejszej i konieczność pominięcia innych, bardziej wpływowych niż tamte, na przykład zboru w Antiochii, Jerozolimie czy w Koryncie itd. Co więcej, szczegóły poselstw dane poszczególnym zborom stosują się historycznie całościowo do Kościoła Boga Żywego, o który nasz Pan ma staranie i czuwa nad każdym z jego członków. To, że liczba siedem oznacza zupełność, mamy wytłumaczone w innych symbolach np. siedem duchów, siedem świeczników, siedem gwiazd itd.

„Pierworodny z umarłych”

Wiersz piąty jasno uczy prawdy, której wierzenia chrześcijańskie zaprzeczają, a mianowicie, że powstały Chrystus był „pierworodnym z umarłych” (Obj. 1:5), czyli że Pan nasz był pierwszym, który w całym znaczeniu tego słowa otrzymał zmartwychwstanie do doskonałości i żywota wiecznego. Chociaż niektórzy przed Nim byli czasowo wzbudzeni, to jednak ponownie umarli, a więc powrócili do stanu śmierci. Wzbudzenie ich było tylko częściowe, by służyło za ilustrację zmartwychwstania, zapewniając ludzi o cudownej mocy Bożej, która objawi się w całej swej pełni, we właściwym czasie naznaczonym przez Boga.

Wiersz siódmy (Obj. 1:7) jasno uczy, że przy wtórym przyjściu Chrystusa świat będzie daleki od stanu, który można by określić jako nawrócenie do Boga, bo „narzekać będą przed nim wszystkie pokolenia ziemi”. Niektóre teksty Pisma Świętego oddzielnie rozpatrywane, zdają się uczyć, że świat zostanie nawrócony przed Jego przyjściem, lecz gdy Słowo Boże i Plan weźmiemy jako całość, to okaże się coś zupełnie przeciwnego. Mamy świadectwa, że Chrystus powróci przed nawróceniem świata, że Jego przyjście jest w celu nawrócenia świata oraz że uwielbiony Kościół Wieku

Ewangelii będzie miał udział ze swoją Głową i Panem w Jego panowaniu, które Bóg przeznaczył jako sposób wyłania błogosławieństw na cały świat.

Chrystus i uwielbiony Kościół, otrzymawszy „uczestnictwo w boskiej naturze”, będą duchowymi istotami niewidzialnymi dla świata: obecność naszego Pana zostanie objawiona światu przez okazanie mocy i wielkiej chwały. On nie będzie mógł być widziany cielesnym wzrokiem, lecz oczami wyrozumienia, gdy one zostaną otwarte i poznają wielkie zmiany, których dokona nowy Władca ziemi. Jego obecność będzie poznana tak przez wymierzanie kary, jak i przez udzielanie błogosławieństw, które będą spływać na rodzaj ludzki przez Jego panowanie.

Nasz Król objawiać się będzie stopniowo. Niektórzy będą mogli poznać Go wcześniej od innych. Ostatecznie „ujrzy [z gr. *horao* – dostrzeże, rozezna] Go wszelkie oko”, lecz On „idzie z obłokami”. Chmury ucisku stają się coraz cięższe i ciemniejsze, góry, czyli królestwa tego świata, trzęsą się i padają. Gdy ziemia, czyli zorganizowane społeczeństwo, będąc wstrząśnięta, rozleci się, niektórzy zaczną pojmować, że Pomazaniec Jehowy obejmuje swoją władzę i zaczyna swoje dzieło przez zaprowadzanie sądu według sznuru, a sprawiedliwości według wagi. Bo On musi panować, póki nie zniesie wszelkiej władzy i prawa na ziemi, przeciwnego tym zasadom, które rządzą w niebie.

Co widział umiłowany uczeń?

Uwagę świętego Jana zwrócił najpierw głos trąby, jakby głos Chrystusa pochodził z tyłu. Fakt, że jest wspomniany kierunek, dowodzi, iż jest w tym znaczenie symboliczne. Oznacza to, że początek tego poselstwa nie należał do czasów Jana, ani też, że trzeba szukać go w przyszłości, lecz iż rzeczy objawione były już do pewnego stopnia głoszone w przeszłości. Niektóre zarysy Objawienia pokazują, że głos, który Jan słyszał z tyłu, pochodził jeszcze z czasów, gdy Pan Jezus był na ziemi.

Spoglądając wstecz, apostoł widział w figurze, co lud Boży może teraz widzieć oczyma wiary i wyrozumienia. Widział on podobnego Synowi Człowieczemu, przypominającego wyglądem kapłana (wnosząc po opisie szat), przechadzającego się pośród siedmiu złotych świeczników, kapłana mającego o nich staranie, np. pielęgnowanie knotów, dostarczanie oliwy itp. To pokazuje, że Pan Jezus, uwielbiony nasz Mistrz, chociaż od nas oddalony, to jednak miał staranie o swą sprawę przez minionych osiemnaście stuleci i kierował losami swego ludu, szczególnie doglądając Kościoła jako świecznika niosącego światło. O, jak biednym niekiedy okazywał się knot! Jak słabe wydawał światło, gdy miał przyświecać w ciemności tego świata! Jak wiele oczyszczenia potrzebował i jak wiele jeszcze może potrzebować!



W Przybytku, a następnie w świątyni Salomona, z rozporządzenia Bożego, umieszczony był świecznik. Nie siedem świeczników, lecz jeden o siedmiu ramionach, które reprezentowały Kościół w ciągu Wieku Ewangelii. W Objawieniu pokazany jest ten sam świecznik, lecz części są rozłączone, czyli spójnia, społeczność między nimi jest zapewniona przez naszego Zbawiciela, pozaobrazowego Arcykapłana. Świecznik wyobraża całe chrześcijaństwo tego Wieku Ewangelii, wliczając w to i członków Jego mistycznego Ciała. Podtrzymuje on światło życia, które przyświeca w ciemności, a o którym On powiedział, iżby świeciło tak, aby drudzy widząc dobre uczynki, mogli chwalić Ojca naszego, który jest w niebie (Mat. 5:16). W ciągu siedmiu epok historii Kościoła Mistrz zapewne znalazł bardzo mało takich ziemskich przedstawicieli, których dobre uczynki tak przyświecały, żeby przynosiły chwałę Bogu. Fakt ten jest pokazany w poselstwie wypowiedzianym do każdego z tych historycznych zborów reprezentowanych przez różne świeczniki. Trzeba zauważyć, że te świeczniki reprezentują bardziej nominalny Kościół Chrystusowy niż prawdziwy. Jest to pokazane w tym, że Chrystus, przemawiając do każdego z tych zborów, wykazywał jego wady, jak również pochwalał wiernych, szczególnie zaś wymówkę czyni ostatniemu, to jest siódmemu, zborowi laodycejskiemu naszych czasów.

Obraz Chrystusa Pana

Opisu zamieszczonego w Obj. 1:13-16 nie mamy uważać za rzeczywiste wyobrażenie naszego Pana w chwale, ponieważ jest ono jedynie symboliczne. Gdy ujrzymy Go w chwale, nie będzie wyglądał tak, jak tu jest opisany. Niemniej, ten symboliczny obraz jest dla nas bardzo cenną nauką, cenniejszą nawet niż próba przedstawienia obrazu naszego Pana jako istoty duchowej, która „mieszka w światłości nieprzystępnej” i nie możemy jej właściwie ocenić, aż będziemy przemienieni, gdy będziemy Mu podobni i ujrzymy Go takim, jakim On jest. (1 Jana 3:2; 1 Kor. 15:50-53).

Jego głowa i włosy białe jak wełna i śnieg przedstawiają Jego mądrość, świetność i chwałę. Jego oczy, jako płomień ognia, symbolicznie przedstawiają fakt, iż nasz Mistrz jest wszystko widzący, wszechwiedzący, że nie może być zwiedziony powierzchownością pewnych form lub ceremonii, ponieważ czyta każdą myśl i zamiary serc. Rozważanie Jego blasku powinno samo przez się oczyszczać nasze serca tak dalece, na ile nas stać i oddalić od nas wszystko, cokolwiek nie otrzymałoby od Niego pochwały.

Po opisaniu głowy, święty Jan wspomina o rękach i stopach. Reszta ciała była pokryta suknią, od głowy aż do nóg. Możliwe, iż reprezentuje to następujący fakt: chwała Chrystusa była objawiona w Jego własnej osobie i usłudze dwunastu Jego apostołów jako przedstawicieli - z apostołem Pawłem w ich liczbie, na miejsce Judasza

- i że po ich śmierci ciało Prawdy było zakryte przez osiemnaście stuleci, aż teraz przy końcu Wieku członkowie stóp Ciała Chrystusowego zostają oświeceni Prawdą i będą się świecić nie tak jak Głowa, lecz jak wypolerowana miedź.

Pocieszające poselstwo Mistrza

Gdy zastanawiamy się nad wielkimi korzyściami, jakie posiadamy w obecnych czasach, to czujemy potrzebę zadania tego samego pytania jak apostoł Piotr: Jakiego rodzaju ludźmi powinniśmy być w świętych naszych obcowaniach i pobożności? Posiadamy Boskie objawienie rzeczy, jakie się działy od 6 000 lat, a światło to przyświeca prawie z palącą jasnością. Czyż nie powinno ono pochłonąć w nas wszelkiego samolubstwa? Jakże ono powinno oddziaływać na nas i pobudzić do czystości i świątobliwości życia oraz uczynić nas pokornymi! Nawet w naszym ciele powinniśmy być oglądzeni, wypolerowani, byśmy przyświecali jako przedstawiciele naszego chwalebego Pana i Głowy.

Czytamy zapis, że oblicze Tego, który przechadzał się między świecznikami, było jako słońce, gdy świeci w mocy swojej, a majestat tak wielki, że święty Jan, gdy to widział, upadł jak nieżywy. Podobnie stało się z - Danielem, gdy się znalazł w obecności Wszechwładnego, to samo stało się z Saulem z Tarsu, gdy ujrzał Jego majestat (Dan. 10:4-11; Dzieje Ap. 9:3-9). Podobnie dzieje się z chrześcijaninem, gdy otrzyma pojęcie o chwale Boskiego charakteru. Gdy raz otrzymamy prawdziwy pogląd o Tym, z którym mamy mieć społeczność, jako z Tym, który się bada serc i ma staranie o swój Kościół, wówczas upadamy przed Nim, upokarzamy się aż do prochu, pojmując naszą niedoskonałość i to, że nie możemy stać przed naszym Mistrzem, będąc niegodnymi Jego łaski i błogostawieństw. Pan jednak dotknął św. Jana, podniósł go i podobnie przemawia do nas, dając nam pociechę, pokój i miłość, zapewniając nas, iż mamy Arcykapłana, który nam współczuje i - może się uznać nad naszymi słabościami, który może nam pomóc, który nas kupił swoją drogocenną krwią, przyjął nas i zaliczył do członków swojego Ciała, jeżeli tylko trwamy w Nim, starając się w naszych sercach czynić Jego wolę. Doprawdy, jest to dla nas bardzo pocieszające zapewnienie:

1. „*Nie bój się!*”. To samo poselstwo Ojciec Niebieski posyła przez proroka, mówiąc: „*bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się*” (Izaj. 29:13). To jest pierwsza nauka, której powinniśmy się nauczyć. Nie możemy dojść do społeczności z naszym Panem, być pouczanymi przez Niego odnośnie innych zarysów Jego Planu, dopóki nie nauczymy się, żeby się Go nie bać, żeby mieć w Nim zaufanie jako w Tym, który nas umiłował i kupił nas swoją drogocenną krwią, który też



ma na względzie nasze dobro, jeżeli poddamy się Jego kierownictwu, które dopomoże nam do zwycięstwa.

2. „*Jam jest Pierwszy i Ostatni*”. Powinniśmy wiedzieć, że Pan nasz jest początkiem i końcem stworzenia Bożego, przez którego są wszystkie rzeczy, iż jest On następny po Ojcu, jest Jego Przedstawicielem we wszystkim, co należy do spraw Wszechświata (Kol. 1:15; Obj. 3:14; Jan 1:1-3; 1 Kor. 8:6).
3. Musimy uznać Go jako Tego, który był umarły, który rzeczywiście umarł za nasze grzechy, lecz został wzbudzony ze śmierci mocą Ojcowską.
4. Musimy wiedzieć, że On jest żywy na wieki wieków, że śmierć nie ma więcej nad Nim władzy, że dzieło Jego ofiary zostało dokonane i że nigdy nie będzie trzeba ani żadnej ofiary mszy, ani czyjejś śmierci w jakiegokolwiek formie. Jego dzieło jest doskonałe, bowiem na krzyżu powiedział: „*Wykonało się*”.
5. Powinniśmy rozumieć, że ma On klucze, to jest władzę i moc grobu, i może z niego uwolnić wszystkich, którzy są tam zamknięci. Mamy także wiedzieć, iż ma klucze, to znaczy władzę nad śmiercią, aby ci, których uwalnia z więzienia śmierci i tych, którzy jeszcze do niego nie poszli, lecz znajdują się pod karą śmierci, mógł ostatecznie uwolnić spod panowania grzechu i śmierci, na wolność synów Bożych – sprawiedliwości i żywota wiecznego (Rzym. 8:21).

„W prawej ręce miał siedem gwiazd”

Tego, któregośmy poznali jako Nauczyciela i doglądnącego świeczników, mamy także uznać jako trzymającego w swej prawej ręce to jest w swej łasce i mocy, siedem gwiazd – aniołów, posłańców siedmiu zborów. Gwiazdy oznaczają pastorów, czyli sług Kościoła. W 12 rozdziale Objawienia Kościół jest przedstawiony jako niewiasta mająca koronę z dwunastu gwiazd. Te gwiazdy reprezentują oczywiście dwunastu apostołów jako specjalne światła Kościoła. Podobnie w obrazie, który mamy przed sobą: siedem gwiazd, które Pan trzyma w swej prawej ręce, reprezentuje szczególnych nauczycieli Kościoła, w każdej z jego siedmiu faz, czyli stopni rozwoju. Fakt, że są oni w Jego prawej ręce, zdaje się uczyć, iż znajdują się pod kierownictwem Mistrza, Jego ochroną i staraniem o dobro zborów, które oni reprezentowali.

Dostrzec należy, że poselstwa do różnych zborów skierowane są do gwiazd, posłańców, aniołów, przeto nasz Pan chciał pokazać, żebyśmy zrozumieli, że od-

powiednie poselstwa dla zborów w różnych i odpowiednich czasach, były przekazywane przez szczególną gwiazdę, czyli posłańca, którego w tym celu posłał, by był Jego szczególnym przedstawicielem. Pan nasz Jezus Chrystus jest przedstawiony jako wielkie światło słoneczne, zaś Jego posłańcy w Kościele, podczas Wieku Ewangelii, są wyobrażeni jako gwiazdy.

Jest tu także pokazana różnica między symbolem gwiazdy a świecznikiem. Światło gwiazdy jest światłem niebieskim, duchowym oświeceniem, czyli nauczaniem, zaś światło świecznika jest ziemskim światłem, wyobrażonym przez dobre uczynki, posłuszeństwo itp. tych, którzy teoretycznie tworzą Pański Kościół na tym świecie i którzy napominani są, by światła tego nie chować pod korcem, lecz umieścić na świeczniku tak, by mogło świecić, przynosząc chwałę Ojcu w niebie.

Żadna z części opisu nie mogłaby upewnić nas bardziej o tym, że jest to symboliczne wyobrażenie naszego Pana, jak stwierdzenie, że z ust Jego wychodził miecz obosieczny. Jako symboliczny obraz jest on jednak pełen znaczenia, mówi o owym „*mieczu ducha*”, czyli Słowie Pana, które jest „*skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry*” (Efezj. 6:17; Hebr. 4:12). Przypomina to nam, że słowa naszego Pana nie są jednostronne, nie są skierowane tylko przeciwko grzechowi w jednej klasie, lecz że słowo Jego jest ostre, rażące w każdym kierunku, a grzech jest ganiony tak samo mocno w Jego najgorliwszych naśladowcach, jak i wszędzie indziej. To upewnia nas, że nikt nie powinien usiłować usunąć żdźbła z oka brata swego, zanim nie pozbędzie się belki z własnego oka. Jeżeli nie okazemy łaski naszym dłużnikom, nie możemy również spodziewać się względów Tego, który okazał nam tak wiele swej przychyłności.

Jakże głęboko przenikające serce okazuje się Słowo Boże, gdy je zrozumiemy – nie jest ono jedynie poradnikiem, zbiorem reguł i przepisów. Gdy uda się nam uchwycić jego ducha, przychodzimy do wyrozumienia, że jego wymaganiem jest miłość płynąca z czystego serca najpierw dla Niebieskiego Ojca, potem dla naszego Pana i Głowy, po trzecie dla wszystkich Jego braci, po czwarte względem całego świata cierpiącego w bólu, oczekującego błogosławieństw nadchodzącego Dnia Chrystusowego, i po piątą – wobec naszych wrogów. Jest to miłość współczująca, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że są oni zaślepieni oszukaniem grzechu i zwiedzeni intrygami wielkiego przeciwnika (2 Kor. 4:4).

Watch Tower
R-5991 (1916 r.)
„Straż” 1917/2 str. 10-12